

**Cena Kurjera:**  
W Warszawie: podana jest  
w nagłówku numeru wieczornego.  
Na prowincji i w Cesar-  
stwie: opłata za przesyłkę  
kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3  
półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartal-  
nie kop. 75, miesięcznie kop. 25.  
Oddzielna przedpłata na jedno  
tylko wydanie Kurjera przyimo-  
waną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny  
kop. 5, poranny w dniu powszer-  
nia k. 3, w niedziele i święta k. 5

Dziś: Tekli Panny Męcz.  
Czwartek: M. P. od wykupu niewol.  
Piątek: Aurelii P. i Kleofasa Męcz.  
Sobota: Cyprjana i Justyny P. M.

# KURIER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

## ROK SZEŚCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 48.  
Zachód " 5 " 56.  
Długość dnia godzin 12 minut 18.  
Ubyło " 4 " 35.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 40 w.  
Zachód " 4 " 38 r.  
Wysekość wody na Wiśle stóp 2 cali 6.  
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 8° R.

**Cena ogłoszeń:**  
Reklamy: za jeden wiersz  
pierwszy raz 25 kop., każdy na-  
stępny raz 20 kop.  
Nekrologia: za jeden wiersz  
15 kop.

Zwyczajne i małe ogłosze-  
nia w numerach porannych, z wy-  
jątkiem niedzielnych i świętecz-  
nych, zamieszczone nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przy-  
muje także Biuro Ogłoszeń Rajch-  
mana i Frendlera, ulica Sena-  
torska nr 18.

Niedziela: Ładysława z Giełm.  
Poniedziałek: Wacława kr. Cz.  
Wtorek: Michała Archaniola.  
Środa: Hieronima D. K. i Zofii W

## KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogosławy bł; jutro Ho-  
mira.

Koncerta: Zwyczajny koncert Towarzystwa muzy-  
cznego ze współudziałem członków lwowskiego To-  
warzystwa śpiewaczego „Lutnia”. (Sale Redutowe—  
godzina 8 wieczorem.)

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Pokusa” i „Miłość  
i sztuka”, jutro „Gioconda” (występ gościnny pani  
Zofii Brajnowej i pana Jeromina, tudzież pierwszy  
występ panny Heleny Hermanówny po powrocie z  
urlopu);—teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś  
„Uściskajmy się” i „Księżna Jerzowa”; jutro „Maż z  
grzeczności”; — teatr Nowy (przy ulicy Królew-  
skiej): dziś „Orfeusz w piekle”; jutro „Porwanie sa-  
binek”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty co-  
dziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## „Lutnia” lwowska.

Przed pięciu blisko laty, po za obrębem właści-  
wego towarzystwa muzycznego, powstało we Lwo-  
wie stowarzyszenie, mające na celu uprawianie  
śpiewu chóralnego i wydawanie utworów muzy-  
cznych, przeznaczonych do produkcji chóralnej.

W ciągu lat kilku towarzystwo to, którego duszą  
jest obecny prezes, p. Romuald Makarewicz, rozwi-  
nęło się znakomicie.

Liczy ono dzisiaj około 140-tu członków czyn-  
nych (80-ciu mężczyzn i 60 dam) i oprócz zbioro-  
wych produkcji, które największem a zasłużonem  
cieszą się powodzeniem, posiada w swym łonie kil-  
ka kwartetów solowych, których produkcjom prasa  
lwowska oddaje najwyższe pochwały.

Działalność wydawnicza tego towarzystwa na  
największe również zasługuje uznanie. Nakładem  
jego ogłoszone zostały drukiem kompozycje chó-  
ralne, które prawdopodobnie, przy zbyt mało u nas  
rozpowszechnionej umiejętności śpiewu zbiorowe-  
go, przez długie lata jeszcze czekałyby wydawcy.  
Dość tu wymienić utwory Moniuszki, Żeleńskiego,  
Lubomirskiego, Jareckiego, Studzińskiego, Ławrow-  
skiego, Wierzbickiego, Wadonianina, Podlewskie-

go, Statlera, Roguskiego, Niedzielskiego i innych.  
Członkowie „Lutni”, jak wiadomo, dawno nosili  
się z myślą odwiedzenia Warszawy, projekt ten je-  
dnak z rozmaitych powodów teraz dopiero przy-  
szedł do skutku.

W dniu wczorajszym o godzinie 9 ej minut 35  
wieczorem przybył do Warszawy zapowiadany  
potrójny kwartet „Lutni”, którego pierwszy popis  
przed publicznością warszawską ma się odbyć dzi-  
siaj w Towarzystwie muzycznym.

Następnie „Lutnia” da się słyszeć w teatrze i w  
jednej z resurs.

Nie wątpimy, że publiczność nasza z żywym za-  
jęciem przyjmie gościnne występy stowarzyszenia,  
któremu podobne, przy dobrej woli i wytrwałości,  
i my u siebie powinniśmy zorganizować.

Sympatyczni goście lwowscy powitani zostali na  
dworcu kolei przez grono przedstawicieli prasy i  
świata muzycznego warszawskiego.

W liczbie przybyłych znajduje się prezes towa-  
rzystwa, p. Makarewicz, dyrektor Towarzystwa u-  
rzedników gospodarczych, oraz jeden z członków,  
którym Towarzystwo rozwój swój artystyczny naj-  
bardziej ma do zawdzięczenia, pracowity i utalen-  
towany kierownik chórów, p. Stanisław Cetwiński,  
rada magistratu lwowskiego.

Oprócz tych dwóch „prowodyrów”—że użyjemy  
przyjętego we Lwowie wyrazu—komplet przyby-  
łych składają pp. Ananjasz Ardan, kwesor uniwer-  
sytetu lwowskiego, Borkowski, urzędnik wydziału  
krajowego, b. artysta opery warszawskiej, Karol  
Czerny, prawnik, Stefan Grzywiński, malarz, Ma-  
zurkiewicz, urzędnik kolei, Henryk Prohaska, u-  
rzędnik magistratu, Władysław Ślawiezek, urzędnik  
kolei, Jan Stotańczyk, urzędnik magistratu, Dioni-  
zy Toth, urzędnik Towarzystwa ubezpieczeniowego i  
Modest Witoszyński, prawnik.

Mieliśmy sposobność słyszeć zaraz wczoraj, w go-  
dzinę po przyjeździe, w zebraniu prywatnem, kilka  
utworów, wykonanych przez nadpółwiankich lu-  
tnistów w najniekorzystniejszych warunkach, bo  
w małej sali i przez znużonych podróżą śpiewa-  
ków.

Improwizowany ten popis, który uprzejmości go-  
ści lwowskich zawdzięczamy, uczynił na nas miłą i na  
długą pamiętne wrażenie. Opuszciliśmy zebranie z

przekonaniem, że jeśli *estudiantina espanola* zna-  
ła powodzenie w Warszawie, to nierównie większe  
a zasłuzniejsze uznanie zdobędzie sympatyczna nam  
a miła *estudiantina leopolitana*.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Według doniesienia dzienników petersbur-  
skich, wkrótce mają być opracowane nowe przepi-  
sy, regulujące przyjmowanie do banków wkładów  
zarówno terminowych, jak i na bieżący rachunek.  
W normalnej ustawie banków zaprowadzone nadto  
zostaną pewne zmiany co do udzielania pożyczek  
na zastawy i co do skupu weksli.

— Ruch przejściowy towarów, pomiędzy kolej-  
ją żelazną nadwiślańską a sąsiednimi kolejami żela-  
znymi, w ciągu roku zeszłego, przedstawiają nastę-  
pujące cyfry. Wagonów ładownych towarami z  
grupy kolei południowo-zachodnich (przez stację  
Kowel) przybyło 20,485, wysłano tamże z linii ko-  
lei nadwiślańskiej 9,219; z terespolskiej (przez sta-  
cję Łuków) przybyło 560, wysłano 586; z warszaw-  
sko-terespolskiej (przez Pragę) przybyło 15,612,  
wysłano 17,428; z warszawsko-petersburskiej przy-  
było 4,036, wysłano 8,494; z warszawsko-wiedeń-  
skiej (przez obwodową drogę) przybyło 23,410,  
wysłano 12,349; z marjenbursko-mławskiej przy-  
było 10,500, wysłano 12,622. Ogółem z drogi nad-  
wiślańskiej wysłano do sąsiednich dróg żelaznych  
wagonów ładownych towarami 60,698, przybyło  
z sąsiednich dróg żelaznych na nadwiślańską 74,603  
wagonów. Największy ruch przypada na kolej  
warszawsko-wiedeńską t. j. ogółem 35,759 wago-  
nów. W porównaniu z rokiem zaprzyszłym, ruch  
wagonów w roku 1884-ym na kolei nadwiślańskiej  
zwiększył się o 5,231 przybyłych i 4,240 wysłanych  
wagonów.

— Utrzymanie służby konduktorskiej kolei nad-  
wiślańskiej, której liczba w r. z. wynosiła od 217 do  
223, kosztowała rs. 137,872. Z sumy tej przypada  
na pensje rs. 72,830 kop. 95; na miłowe rs. 40,463  
kop. 89; na wynagrodzenie za mieszkania w dro-  
dze rs. 6,832 kop. 6 i na koszt umundurowania rs.  
17,745 kop. 57. Utrzymanie jednego konduktora  
kosztowało miesięcznie najmniej rs. 46, najwięcej

## BARBARA.

NOWELLA.

Napisał

Marjan Dunin Ż.

Życie w karnawale, to życie pragnień i szalu, sza-  
leje się też nieraz po dzieciństwie, stawiając na je-  
dną kartę cały los przyszłości; często za jedną chwi-  
lę nierozwagi trzeba odpokutowywać lata ca-  
łe, ale któż z nas bawiących się myśli o podobnych  
rzeczach? Żyje się tem dzisiaj, nie zgłębiając co  
może dać zagadkowe jutro.

Zazębiwszy się na jednym z „tańczących” wie-  
czorków, musiałem położyć się do łóżka i w ogro-  
mnych boleściach przeklinać własną nierozwagę.  
Cierpienie moje było tem przykrzejsze, że nie mia-  
łem drugiej współczującej osoby.

Wprawdzie panna Karolina, dla której naraziłem  
się na przeziębienie, co tydzień przysyłała służącego,  
dowiadując się o stan zdrowia „swego wielbiciela”,  
ale było to tylko raz na tydzień, a ja każdej chwili  
czulem moje osamotnienie. Lekarz też przychodził  
codziennie, lecz tylko opatrzył, opukał i... odepodszedł,  
a wszyscy moi koledzy zajęci byli karnawalem.

Całemi więc dniami leżałem, nie mając nawet  
przemówić do kogo, bo słudzy to nie towarzysze,  
nie przyjaciele, i właśnie kiedy opłakując moją sa-  
motność myślałem o tych, którzy są skazani na po-  
dobną samotność przez całe życie, drzwi otworzył

się zwolna, bez skrzypnięcia i... weszła panna Bar-  
bara.

Panna Barbara była to jakaś daleka krewna mo-  
ich sąsiadów i przyjaciół. Była to, jak mówią poe-  
ci, „przekwitła róża”, sztywna, chuda, bez uśmie-  
chu na ustach, słowem, stara panna, zasuszony  
szkielet z przeszłości.

Tak mawialiśmy o niej zwykle w gronie moich  
kolegów, biorąc ją często za przedmiot wesołych  
żartów. Nie krępowaliśmy się nawet jej obecno-  
ścią, bo czy przez oswojenie się z tem, czy przez o-  
bojętność, nie dawała nam poznać, żeby to na niej  
robiło jakiegokolwiek wrażenie. Na śmiechy nasze  
a nawet bolesne żarty odpowiadała zawsze tem sa-  
mem, chłodnem, bez blasku spojrzeniem.

Rodzina jej nie robiła sobie też z nią wielkich  
ceremonij, panna Barbara była sługą, niczem wię-  
cej...

— Czego ona tu chce—pomyślałem sobie z wła-  
ściwą młodemu wiekowi zarozumiałością—czego tu  
chce stara panna?...  
Popatrzyła na mnie jakimś innym nie zwykłym  
swym codziennym apatycznym wzrokiem.

— Pan chory z przeziębienia... — były jej pier-  
wsze słowa — podobno najprzykrzej to chorować  
wtedy, kiedy wiemy, że inni bawią się najweselej.

— A tak—odpowiedziałem lakonicznie, ziewając  
przeciągle.

Zdawało mi się, że mówi o tem co było dla niej  
zupełnie obcem i nieznanem.

— Wiem o tem z doświadczenia—dodała.

— Z doświadczenia?—powtórzyłem powątpiewa-  
jąco.

Ta kobieta zaczynała mnie bawić. Z doświadcze-  
nia... nie śmieszne to? Ten „szkielet z przeszłości”,  
ta automatyczna machina do codziennych zajęć, ta  
stara panna, wie „z doświadczenia”, że „najprzy-  
krzej jest chorować wtedy, kiedy inni bawią się  
najweselej”.

Wywołało to ironiczny uśmiech na moje usta.

— Więc pan sądzi, że ja nie byłem młodą — od-  
parła ze spokojem, patrząc mi prosto w oczy — że  
żyję wiecznie po za obrębem waszego życia? O! i  
w mojej pierś było pełno pragnień i zapału, i ja  
umiałam czuć, myśleć — dodała z gorzkim uśmie-  
chem.

Zdziwienie moje nie miało granic.

— Pani?... — nie mogłem dokończyć, nie wiedzia-  
łem co mówić.

— Znużonym pan być musi, choroba nie tak  
pognębia jak samotność.

— O rzeczywiście — odparłem ze szczerością —  
może nie tyle cierpię fizycznie, ile moralnie.

Wiedziałem już teraz, że mnie zrozumie.

— Wierzę panu, w młodym wieku najboleśniej  
jest podobno widzieć się osamotnionym, a teraz  
czas zabaw i koledzy pańsey, pomimo najlepszych  
chęci, odwiedzać go nie mają czasu.

Skinąłem głową, ubolewając nad swym losem.

— Być może—ciągnęła dalej po chwilowej pau-  
zie—iż towarzystwo moje nie przyniesie panu wie-  
le przyjemności, ale niech mi pan pozwoli przyjsz-  
ć tu czasem. Pan tak samotny, a i ja nie mam ni-  
gdzie obowiązków, któreby mnie bardziej przywią-  
zywały.



rs. 69. W r. z. cara służba konduktorska przejechała wiorst 7,897,905, z czego przypada na jednego konduktora najmniej 2,503 wiorst miesięcznie.

— W ciągu ubiegłego tygodnia dwaj właściciele fabryk zostali ukarani pieniężnie za samowolne wznoszenie szop drewnianych w obrębie miasta.

— Studenci nowo zapisani do tutejszego uniwersytetu obowiązani są wnieść zaraz opłatę, bez tego bowiem nie otrzymają karty wejścia do audytorjów. Studenci kursu drugiego i wyższego, oraz studenci drugorocznicy na kursie pierwszym mogą uczęszczać na lekcje bez opłaty wpisu do dnia 13-go października, a w razie otrzymania prolongaty do dnia 13-go grudnia.

#### — Z teatru i muzyki.

\* Wskutek nagłej niedyspozycji pani Święckiej zaszła dziś w teatrze Nowym zmiana zapowiedzianego widowiska.

Zamiast „Bettiny“ przedstawiony zostanie „Orfeusz w piekle“.

\* Partję Sulfora w dzisiejszym przedstawieniu „Pokusy“ w teatrze Wielkim odśpiewa pierwszy raz panna Dobiecka.

\* Na scenie teatru Małego wystawiona ma być trzyaktowa krótkowidła p. Zygmunta Przybylskiego pt. „Wyprawy kąpielowe“.

\* Władysław Mierzwiński, jak nam donoszą, przyspieszy przyjazd swój do Lwowa i wystąpi tamże w d. 8-ym października r. b.

Z udziałem słynnego śpiewaka odbędzie się w tamtejszym teatrze koncert po cenach znacznie podwyższonych.

Oprócz tego Mierzwiński da się podobno słyszeć po raz drugi w koncercie na cel dobroczynny.

\* W Mińsku litewskim zapowiedziany został koncert Mierzwińskiego, mający się odbyć w listopadzie, jeżeli przewidywany czysty dochód wyniesie przynajmniej 2,000 rs.

Zapisy przyjmuje miejscowa księgarnia pani Sawickiej.

#### — Podwójny przekład.

Parę dni temu na prośbę strony interesowanej donieśliśmy o przygotowanym do druku w *Bibliotece romansów i powieści* przekładzie romansu M. Jokaya p. n. „Przez wszystkie piekła“, z przestroga, aby kto inny tego utworu nie tłumaczył.

Obecnie przekonujemy się, że utwór ten zapowiedział już przed rokiem swym czytelnikom *Tygodnik powszechny*, w prospekcie wydanym na rok bieżący i druk jej bezzwłocznie rozpoczyna.

*Biblioteka romansów i powieści* spóźniła się zatem z swem zastrzeżeniem.

#### — Pogrzeb.

Liczne grono kolegów dziennikarzy, przyjaciół i znajomych odprowadziło wczoraj na cmentarz powązkowski zwłoki s. p. Zygmunta Sumińskiego.

Orszak pogrzebowy poprzedzały wieńce złożone na trumnie zmarłego dzielnego towarzysza pracy przez redakcje *Wieku*, *Nowy* i *Kurjera warszawskiego*.

Trumnę zaraz z kościoła koledzy i przyjaciele ponieśli na swoich barkach.

Na cmentarzu artyści opery odśpiewali pienia żałobne.

Śmiertelne szczątki nieboszczyka złożono tymczasowo w podziemiach katakumb, z kądem przeniesione zostaną do budującego się grobowca.

Garść ziemi spadła na trumnę i na tem zakończyło się ziemskie istnienie wzorowego pracownika, utalentowanego publicysty, prawego obywatela i powszechnie szanowanego człowieka.

Pokój mu wieczny!

#### — Z muzeum pszczelniczego.

Egzamina pań w muzeum pszczelniczem ukończone zostały, w dniu zaś dzisiejszym o godzinie 10-ej zrana rozpoczyna się egzamin mężczyzn i trwać będzie do końca b. m.

Świadectwa ukończenia na podstawie złożonego chwalebnie egzaminu otrzymały 33 panie, a mianowicie: Wanda Kamińska, Wiktorja Kłoska, Elżbieta Kondratowicz, Augusta Nowicka, Leontyna Plebańska i Natalia Trzeńska z Warszawy, Marja Bogdanowicz i Władysława Kossowska z lubelskiego, Zofja Hennel i Kasylda Nawrocka z opatowskiego, Jadwiga Dobiecka z opoczyńskiego, Jadwiga Gątkiewicz i Helena Panuszewska z piotrkowskiego, Michalina Nehring, Helena Niedziałkowska, Marja Strzeszewska i Aniela Wnorowska z plockiego, Marja Grabowska z ciechanowskiego, Stanisława Antonowicz z lipnowskiego, Cecylja Betley i Walerja Gasiorowska z łomżyńskiego, Aniela Dąbska i Weronika Stoekiel z gub. suwalskiej, Zuzanna Andrzejkiewicz, Anna Chodakowska, Teresa Korewianka i Marja Malińska z gubernij zachodnich, Tekla Korzeniowska, Aleksandra Roszkowska i Karolina Wolska z gub. wołyńskiej, Stanisława Stębowska z gub. podolskiej oraz Helena Waryńska i Antonina Zbyszewska z gub. kijowskiej.

#### — Cofnięcie.

W dniu wczorajszym ostatecznie wycofano nierozsądnych włóścian z powiatu końskiego, przybyłych tu po drodze do gubernji tomskiej.

W ciągu ostatnich kilku dni ciągle oni przybywali i gromadzili się na Pradze.

Ogólna ich liczba, wyłączając kobiety i dzieci, wynosiła do 258 głów.

#### — Trucizna grzybów.

Z powodu licznych, corocznie się powtarzających wypadków otrucia grzybami, jedno z pism poznańskich podaje sposób, jak zapewnia, nieomylny odjęcia wszelkim grzybom jadowitości.

Należy tylko silnie zagotować grzyby tak, żeby pływały, następnie wodę odlać i smażyć lub gotować na nowo.

Grzyby w ten sposób gotowane, zyskują nawet na smaku.

Wypadałoby sprawdzić naukowo skuteczność tego środka.

#### — Wywóz koni.

W dniu wczorajszym przeprowadzono przez War-

szawę liczny tabun koni z Cesarstwa, zakupionych przez dostawców armji niemieckiej.

Według objaśnienia przewodników, agenci nabyli około sześciuset wyborowych koni.

#### — Osły zamiast koni.

Właściciel jednego ze składów węgla kamiennego począł używać do zaprzęgu osłów, których cztery pary nabył w Austrii.

Zmiana ta ma na celu oszczędność, gdyż utrzymanie kłapouchów taniej kosztuje.

#### — Zabawka elektryczna.

W handlu ukazały się kieszonkowe maszyny elektryczne do wzniesienia ognia.

Figiel ten, wedle zapewnienia handlujących, ma się odznaczać trwałością.

#### — Klub welocypedystów.

Projekt założenia w Warszawie klubu welocypedystów ma być urzeczywistniony dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Opóźnienie nastąpiło z powodu nieobecności inicjatora nowego stowarzyszenia.

#### — Szkodliwa wędlin.

Okazywano nam serdelek, nabyty w pewnym składzie wędlin na Nowym Świecie.

W serdelku znajdowało się wiele pęcherzyków, zwanych pospolicie „węgrami“ dla zdrowia nader szkodliwymi.

Według surowych przepisów policyjnych, rzeźnicy winni zwracać baczna uwagę na nierogaciznę dotkniętą tą szkodliwą dla zdrowia ludzkiego chorobą.

Nie wiemy, czy tu winno niedbalstwo, czy rozmyślne lekceważenie zdrowia publicznego.

#### — Kradzieże.

W dniu wczorajszym p. de Vidal, urzędnikowi kancelarji oberpoliemajstra, skradziono z mieszkania palto wartości 50 rs. — Na Furmańskiej pod nrem 9-ym p. Ks. Twardowskiemu skradziono klejnoty na sumę 200 rs.

#### — Śmiała kradzież.

Do mieszkania p. Edwarda Morawskiego przy ulicy Moskiewskiej pod nrem 291, za pomocą otworzenia drzwi wytrychami, dobrali się wieczorem złodzieje i zabrali garderobę oraz różne drobniaczki i kilkadziesiąt rubli gotówki.

Poszkodowany oblicza straty przeszło na 200 rubli.

#### — Podrzućcie.

W dniu wczorajszym pani T. zamieszkała przy ulicy Twardej pod nrem 26-ym, wyszedłszy rano na targ, pozostawiła w domu niedawno przyjętą służącą.

Wkrótce po wyjściu pani T. zjawiała się jakaś młoda kobieta z koszykiem i oświadczywszy służącej, że pani T. przysła kupione sprawunki, oddaliła się pośpiesznie.

Koniec łatwy do odgadnięcia.

W koszyku znajdowała się parudniowa dziewczynka, którą pani T. nie mająca własnych dzieci, postanowiła się zapiekiwać.

#### — Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Wierzbowej ekipaż prywatny zawadził o latarnię, którą przewrócił.

Skutkiem zaś gwałtownego wstrząśnięcia, tak stangrel, jak i właściciel ekipażu wypadli na bruk i chociaż nie ponieśli ważniejszego szwanku, boleśnie się potłukli.

Spojrzałem na nią uważnie, w oczach jej było coś jakby łza i uczułem litość dla tej biednej kobiety.

Wyciągnąłem ramię i po raz pierwszy dopiero uścisnąłem jej chudą, spracowaną rękę.

Odtąd przychodziła codziennie, zносиła mi nowości, opowiadała wypadki, o których domyślała się, że mnie zajmą.

Był to umysł głęboki, jedna z tych podnioslejszych istot, które wykołejone przez wielkie wstrząśnienia, zamknąwszy się w sobie, przestają żyć moralnie.

Byłem jej wdzięczny i wyczekiwałem tej poobiedniej godzinki, w której wolna od zajęć, zamiast wypocząć, przychodziła do mnie.

Koledzy moi śmiali się z tego mówiąc, że stara panna zakochawszy się, kokietuje mnie swoją „czułością“, wróżyli, że później nie będę mógł się jej pozbyć, lecz ja w tem wszystkim widziałem tylko wiążące się jakieś wspomnienia z przeszłości, odgadywałem, że ta kobieta musiała kiedyś kochać serdecznie, gorąco i dużo przeboleć w ciszy.

Nieraz na wspomnienie moich wesołych żartów rumieniłem się ze wstydu wobec tej poświęcającej się starej panny. Ona wszystko czuła i rozumiała, a myśmy byli tak nielitościwymi względem niej. Przeszłość jej, o! musi być także ciekawa.

Raz mimochodem zapytałem o nią.

Popatrzyła na mnie dużemi, zapadłemi oczyma i dwie grube łzy spłynęły jej po twarzy.

Więc serce jej żyło jeszcze, tylko złodowaciała jego powłoka.

— Niewesołe to dzieje — odparła cicho — po co otwierać groby, gdy już i kości zmurszały?... —

Nie pytałem już więcej, ale ciekawość moja podbudzona była jeszcze bardziej.

Dnia jednego, pamiętam — było to w ostatni wtorek — nie przyszła aż dopiero nazajutrz. Była bledszą niż zwykle, nawet zsiniała. W domu jej kuzynów nikt zapewne tego nie zauważył, bo któż się nią interesował?

Wskazałem jej krzesło. Usiadła, dziękując mi skinieniem głowy.

Była mocno wzruszona.

— Co pani jest? — zapytałem mimowoli.

— Nie, zupełnie nie — odparła mi szybko — czasami... Każdy musi mieć takie chwile tęsknoty za cmem, czego mu nie dano; ja nie mam nikogo... nikogo na szerokim świecie i na mnie nachodzą chwile przykre, smutne, zmory z przeszłości, chciałabym, pragnęła choć jednego życzliwego uścisku, spojrzenia, a wszystko wkoło mnie zimne, obce... Wiem, że to niepotrzebna słabość; kobieta w moim wieku nie powinna jej ulegać, ale i ja istota ludzka i w mojej piersi żyją jakieś... błędne ognie... Wie pan — ciągnęła po chwilowym przestanku — dziś dwadzieścia kilka lat mija, jak... —

Nie dokończyła, kaszel przerwał jej mowę.

Zbliżyła się do mego biurka.

— Pan nie będzie sztydził z przeszłości starej panny?... —

— Ja, pani?... —

Nie dała mi dokończyć.

— Są w życiu ludzkim takie przełomy, które przeistaczają nas zupełnie. I któżby uwierzył, że przed trzydziestu laty ja byłam ładną, pożądaną, a uśmiechniętą zawsze. O! ja także byłam szczęśliwą, świat wydawał mi się pięknym, ludzie dobrzy, ufałam i wierzyłam, a dziś... —

Spuściła oczy ku ziemi, po chwili jednak podniosła je, ale z takim zmęczonym, smutnym wyrazem,

że ja, człowiek zimny i obojętny, zadrżałem w głębi serca.

Po ostatnim jej wykrzykniku zapanowało przykre milczenie.

— Panie Leonie — przerwała je pierwsza — poznałam pana bliżej i szanuję. Pytales się pan niedawno o moją przeszłość; wiem, że wyszydzonej nie będę. Oto mój dziennik, moja autobiografia. Po winnam to była zniszczyć już dawno, ale ja żyję tylko wspomnieniem.

Mówiąc to, położyła na biurku zeszyt brudny, ze śladami łez.

— Pan przeczyta i... spali, mnie nie starczyłoby siły, a gdyby się dostało w inne ręce, wyśmiałyby tylko nielitościwie... starą pannę.

Powiedziawszy te słowa, bez pożegnania, bez skinienia głowy, wyszła szybko.

Zostałem sam, a dziennika jej długo nie mogłem, nie śmiałem otworzyć.

Zdawało mi się, że popełniłem świętokradztwo pozwalając zostać go u siebie. Prześladowca jej i szyderca, czyż mogłem być jej spowiednikiem?

Ale czy niedobrowolnie całą spisaną przeszłość złożyła w moje ręce? Może... może przypominam jej brata, kochankę, może szuka u mnie właśnie tego ciepłego uczucia w chwili cierpienia i trapiącej „zmory przeszłości“.

— Tak! — powiedziałem sobie — będę jej synem i obrońcą. Poznam tę kobietę bliżej i choć przy schyłku życia ogrzeję ciepłem przywiązania, którego jej „nie dano“.

Otworzyłem zeszyt i zacząłem czytać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



#### = Jubileusz kapłański.

Ks. Ludwik Zeleński, kanonik kaliski, obchodził w parafii Brzeźno, w powiecie sieradzkim, jubileusz półwiekowej pracy kapłańskiej.

W uroczystości jubileuszowej brało udział 21 kapłanów i licznie zgromadzeni parafianie.

Ks. Zeleński do r. 1843-go sprawował obowiązki kapłańskie w Warszawie, a następnie objął zarząd parafii Jeżów pod Brzezinią, obecnie zaś zamieszkuje jako rezydent w Górze Klonowskiej.

#### = Z jarmarku łowickiego.

O dalszym przebiegu jarmarku łowickiego odbieramy następujące szczegóły:

Handel na konie ciągle się ożywia i kupcy zagraniczni, których znów kilku przybyło, robią znaczne zakupy, wpływające na wyższą cenę.

Wspomniany już przez nas Wejś nabył w poniedziałek po południu 12 koni tabunowych, placąc ryczałtową sumę 4 200 rs.

Kupiec z Berlina Płoski (niemiec, nie umiejący ani słowa po polsku) przybyłi wczoraj w południe, ogląda mnóstwo koni, wstrzymuje się jednak z transakcją do dzisiaj.

W ogóle ceny znów się podniosły i za takie same konie, placane po 350 do 400 rs. w niedzielę, otrzymywano onegdaj i wczoraj o 30 do 50 rs. więcej.

Spektulanci porobili niezgorsze interesy na odprzedaży kupionych dzień przedtem koni.

I tak za czwórkę powozowych ktoś z Warszawy zapłacił w niedzielę 1,200 rs., wczoraj zaś odprzedał ją za 1,480 rs.

Dostawa koni trwa jeszcze, chociaż maruderzy przeprowadzają dość liczne okazy.

Owce i skopy prawie wszystkie zostały sprzedane w cenie od 5 do 6 i pół rs. za sztukę.

Na tryki, z powodu wygórowanych cen, nie ma amatorów.

W handlu trzody chlewnej nie ma najmniejszego ruchu.

Wół również nie znajdują kupców.

W kramach narzekają na słaby ruch, widocznie, że dawna manja robienia sprawunków na jarmarkach, powoli ustaje.

W teatrze miejscowym dawano onegdaj „Króla dziadów”, wczoraj zaś „Chatę za wsią”.

Powodzenie teatru ogromne, chociaż gra zbierani-ny z różnych towarzysów prawdziwie... jarmarczna.

Poznaliśmy na przedstawieniu teatralnym osobliwego włościanina, który zajmował miejsce w krzesłach.

Jest to niejaki Roch Mieleczarek ze wsi Bednary na Kujawach.

Skończył on pięć klas gimnazjalnych i dużo czytał, a mimo wykształcenia, siemięgi nie zrzucił.

Mieleczarek słynie z wielkiej zamożności i z zamiłowaniem hoduje konie, których na jarmark przyprawa-  
dział csm sztuk.

Wszystkie sprzedał i otrzymał za nie 1600 rs.

Kolonista ten corocznie sprzedaje w Łowiczu po kilka koni własnego chowu, a o ile zbierze grosza, o tyle zakupuje ziemi.

Przed laty kilkunastu posiadał zaledwie 20 morgów, obecnie zaś ma osadę przeszło trzywłokową.

Rzadki to, a może i jedyny w kraju przykład rozumnej gospodarki włościańskiej, chociaż ten włościanin śmiało dorównywa bardziej nawet inteligentnym ziemianom.

#### = Na polowaniu.

Przed kilku dniami w kieleckim odbywało się walne polowanie, na które zebrali się wiele zaproszonych osób.

Jeden z młodych myśliwych p. Stefan R., zszedłszy ze stajowiska, ujrzał w kartoflach ruszający się jakiś przedmiot, a biorąc takowy za zająca, zmierzył i dał ognia.

Strzał był celny, gdyż cały nabój trafił w pierś wyrobnicy Magdaleny Maciejowskiej, zajętej właśnie wyrzucaniem zielska.

Obrażenia są tak ciężkie, iż nieszczęśliwej zagraża utrata życia.

#### = Wypadki kolejowe.

W dniu 16 b. m. na stacji Andrzejów kolei dąbrowskiej, w czasie zestawiania wagonów do pociągu towarowego, 35-letni Stanisław Dobrowolski, robotnik kolejowy, dostał się między wagony, buforami zgnieciony został na śmierć.

W dniu 19 b. m. w Częstochowie na stacji kolei warszawskiej, zwrotniczy stacyjny Józef Bala, przechodząc przez platformę najechany został przez parowóz i tak okropnie potłuczony i poraniony, że bez nadziei utrzymania przy życiu odwieziony został do szpitala.

#### WSKAZUWKI PRAKTYCZNE

##### Sztuczne moczenie lnu.

Gospodynie wiejskie znajdują się niekiedy w ambarych, gdy nadchodzi pora roboty koło lnu. Nie ma go czasami gdzie moczyć. To przeszkadza ryby, to inwentarz. Jeśli warunki pozwalają, radzimy spróbować następującego sposobu. W kotle odpowiednich rozmiarów układa się pęczki lnu, uprzednio wysuszone i zalewa się takowe wodą, aż do kompletnego pograżenia. Rozpala się ogień, regulując go w ten sposób, iżby temperatura wody nie opadała niżej trzy-

dziestu stopni i nie przekraczała czterdziestu. Kocioł rozgrzewa się cały dzień z wyjątkiem nocy. Kotły są odkryte dopóki nie zacznie się fermentacja; z tą chwilą przykrywa je się deskami, zsuniętymi nie zupełnie i pozostawiającymi między sobą wolne szczeliny. Parowanie tym sposobem nie jest tamowane, niemniej jednak utrzymuje się w potrzebnym stopniu skoncentrowania. W celu ograniczenia siły fermentacji, która w większym stopniu mogłaby się okazać szkodliwą, wylewa się co rano połowę wody z kotła i zastępuje takową świeżą ilością, bacznie nieustannie, iżby pęczki lnu całkowicie w niej były pogrążone. Po czterech dniach fermentacji, egzaminuje się moczone włókna; skoro takowe rozdziela się z łatwością, operacja jest zakończona. Wydobywa się i suszy w warunkach zwyczajnych. Zyskuje się dużo na czasie, jedynie tylko kwestja rozmiarów kotła, nie wszędzie jest łatwą do rozstrzygnięcia.

— Złożona w redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

#### Na doraźną pomoc dla wydalonych z Prus.

Z. F. rs. 7, L. K. rs. 2.

#### Na wpis dla niezdolnych uczniów.

Walenty Żwan rs. 15, Smoleńska mundur i szynel, X. X. kop. 50, Staś kop. 50.

#### Na odnowienie kolumny Zygmunta.

20 mieszkańców Warszawy rs. 6, robotnicy z huty szklanej Targówek rs. 27 kop. 13.

— Z rachunku pomiędzy Astrachaniem i Warszawą składa Stanisław T. rs. 25 na kasy rzemieślnicze.

— Na wpis dla niezdolnych uczniów ofiarowuję rs. 6 za bezinteresowne udzielanie lekcji. W. G.

— W dniu 21-ym września r. b., jako w pierwszej rocznicę śmierci żony mojej Karoliny z Boddinów Brylskiej, składam rs. 10 dla najbardziej potrzebujących.

— Kop. 60 jako kara od pracowni fabryki pakunku amerykańskiego, na osady rolne.

#### NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anna Józefa z Anisków Kadeczowa, wdowa po b. obywatelu i właścicielu cukrowni, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 21-ym września 1885 r., przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 54. W ciężkim smutku pogrążone córki, synowie, siostry i zięćowie zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające dnia 23-go września, to jest we środę, o godzinie 4-ej po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-anglikański. 3—3094—

† Ś. p. Aleksandra z Wernerów Dukszta-Dukszynska, wdowa po rz. r. stanu, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 21-ym września r. b. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 65. W głębokim żalu pozostałe pasierbice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie 3-ej po południu, z kaplicy greckiej przy ulicy Podwale na cmentarz ewangelicko-anglikański do grobu rodzinnego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3102—

— B. p. Samuel Łazowert, zegarmistrz, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 22-im września r. b. przeniosł się do wieczności, przeżywszy lat 70. W nieutulonym żalu pozostała żona, synowie, córka, synowa, wnuki i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 23-im b. m., to jest we środę, o godzinie 12-ej w południe, z domu mieszczącego się w gmachu b. teatru na placu Krasińskich, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —3112—

† We czwartek, to jest dnia 24 września r. b. w kościele na Powązkach, o godz. 10-ej zrana, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Ludwika Szlezyńskiego, emeryta, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3108—

† We czwartek, tj. dnia 24-go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Wiktorji z Seroczyńskich Peuker, odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), na które stroskany mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —3113—

† Za duszę ś. p. Edwarda Kaplińskiego, budowniczego, odbędzie się msza święta, o godzinie 9-ej rano, w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, dnia 24-go września r. b., to jest we czwartek. —1061—

† Wszystkim przyjaciołom, znajomym i życzliwym, którzy towarzyszyli smutnemu obrzędowi pochowania zwłok mego ś. p. Karola Webnera, jako też osobom, które na własnych barkach ponieśli trumnę, oraz za śpiew nad grobem i sąsiadom za pomoc i współzucie, składam serdeczne podziękowanie. Pozostała żona wraz z córkami, zięciem i wnukami —3110—

Julja Webner.

#### TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

##### Zamach stanu w Rumelji.

Wiedeń 22-go września.—Wiadomość, jakoby trzynasty korpus armji austriackiej, przebywający w Chorwacji, otrzymał rozkaz do marszu, jest nieuzasadnioną. Pogłoska krąży, jakoby wojska tureckie wyruszyły już ku Filipopolowi, a na kolei adrijackiej zawieszonym został ruch towarowy, z po-

wodu znacznych transportów wojska. Dotąd nie ma wszelako potwierdzenia tych pogłosek. Pytanie zachodzi jeszcze ciągle, czy W. Porta zdecyduje się na akcję zbrojną.

Wiedeń 22-go września.—Mobilizacja armji serbskiej może być dokonana w dni czterenaście. Nastąpiła ona z wiedzą Austrii i innych mocarstw, ponieważ król Milan, onegdaj, przed wyjazdem z Wiednia, konferował z hr. Kalnokym i wszystkimi ambasadorami tutejszymi. Mobilizacja ta, jakkolwiek charakteryzująca sytuację ogólną, nie jest na teraz krokiem groźnym. Chodzi o zabezpieczenie granicy serbskiej na wypadek rokoszu radykałów i nurto-  
wań kolonji wychodźców serbskich, zamieszkających w Bułgarii, którzy mogliby uważać chwilę obecną za dobrą sposobność do powstania zeszłorocznej próby rewolucyjnej. Mają oni ponętny program wielkoserbski, polegający na okupacji starej Serbji.

Bukareszt 22-go września.—Przejechało tędy około 800 oficerów cudzoziemskich, udających się do Bułgarii, celem wstąpienia do legjonu, który się tamże tworzy.

##### (Ajencja północna.)

Wiedeń 22-go września.—*Neue freie Presse* donosi z Belgradu: Równocześnie z wiadomością o wypadkach rumelijskich rozpowszechniła się pogłoska, jakoby Austrija zamierzała dokonać aneksji Bośni i Hercegowiny, co w całym kraju wywołało niezmiernie wzburzenie umysłów. W tutejszych kołach rządowych panuje obawa, iż wypadki w Rumelji, mogłyby kolonię wychodźców serbskich w Sofji popchnąć do nowych prób wywołania rewolucji w Serbji. Rząd serbski posiada dokumenta, stwierdzające istnienie szeroko rozgałęzionego spisku.

Wiedeń 22-go września.—*Politische Correspondenz* donosi z Belgradu: Po długiej naradzie ministerjalnej pod przewodnictwem króla, pojawił się dekret, który zarządza mobilizację armji i zwoluje skupczynę na dzień 1 października do Niszu. Prawa o wolności prasy i zgromadzeń czasowo zostały zawieszone.

Wiedeń 22-go września.—*Pol. Corr.* donosi z Sofji: Przywieziony tutaj Gawril basza Krestowicz, traktowany jest odpowiednio do swego stanowiska.

Wiedeń 22-go września.—*Pol. Corr.* donosi z Sofji: ks. Aleksander wystosował do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, telegraficzną drogą usprawiedliwienie swojego postępowania.

Wiedeń 22-go września.—*Pol. Corr.* donosi z Filipopola z wiarogodnego źródła, iż ks. Aleksander nie ma zamiaru naruszyć stosunku obu księstw do W. Porty.

Paryż 22-go września.—Z powodu pogłosek o zaofiarowaniu Turcji pieniężnego wynagrodzenia za stratę Rumelji wschodniej, Ajencja Havasa powiada, że Turcja nie zgodzi się na podobną kombinację, ponieważ granica bałkańska jest jej nieodbycie potrzebną dla zabezpieczenia Konstantynopola i dlatego też woli ryzykować się na wojnę dla przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Położenie staje się poważnem, wszystkie jednak mocarstwa zarówno pragną pokoju.

Londyn 22-go września.—Do *Timesa* telegrafują z Wiednia: Rząd austriacki uznaje najzupełniej prawo Turcji do wysłania wojsk, celem stłumienia rewolucji w Rumelji i ukarania ks. Aleksandra. Rząd ten nie stawiałby żadnego oporu podobnej akcji ze strony tureckiej. Zarazem jednak panuje w rządowych sferach austriackich przekonanie, iż W. Porta postąpiłaby roztropnie, gdyby sama nie czyniła użytku ze swego prawa, lecz załatwienie sprawy powierzyła konferencji mocarstw.

Sofja 22-go września.—Wjazd wczorajszy ks. Aleksandra do Filipopola odbył się w sposób następujący: Książę wjechał do miasta o godzinie dziesiątej zrana, poczem udał się niezwłocznie do katedry, gdzie odśpiewano uroczyste *Te Deum*. Następnie książę podążył do konaku (pałacu rządowego *przyp. red.*), gdzie przyjmował rząd prowizoryczny i wyższe duchowieństwo.



**Sofja 22-go września.** — Były generał-gubernator Rumelji wschodniej został tu przywieziony pod konwojem.

**Filipopol 22-go września.** — Ks. Aleksander odbiera bez przerwy życzenia ze wszystkich stron Bułgarii i Rumelji, wraz z prośbą, aby rozpoczęte dzieło unji do końca doprowadził, ku czemu lud żyć i mienie poświęci.

**Filipopol 22-go września.** — Wedle wiarogodnych źródeł bułgarskich ks. Aleksander zamierzył przy połączeniu Bułgarii i Rumelji stosunek zależności obu krajów od Turcji pozostawić nietkniętym. Przykłada on wielką wagę do tego, aby krokowi swemu odjąć wszelki nieprzyjazny dla W. Porty charakter.

**Belgrad 22-go września.** — Korpus obserwacyjny ma być wysłany ku granicy bułgarskiej.

**Belgrad 22-go września.** — Mobilizacja armji została rozpoczęta. Pułki stawiane pod bronią, mają być natychmiast wysyłane ku granicy.

**Bukareszt 22-go września.** — Tutejszy agent dyplomatyczny Bułgarii, otrzymał od wszystkich kolonij bułgarskich w Rumunji telegramy gratulacyjne. Wszystkie dzienniki wpływowe zalecają ludności rumuńskiej wobec wypadków bułgarskich takt i roztropność.

**Konstantynopol 22-go września.** — Rada ministrów ogłosiła się nieustającą. Dotąd stanowczych decyzji nie powzięto. Sądzą tu, że Turcja bez zarządzenia mobilizacji może w dni ośm opanować napowrót Rumelję.

**Konstantynopol 22-go września.** — Turcję konstantuje, że położenie rzeczy jest groźnem. Wypadki rumelijskie zmuszą W. Portę do interwencji. W. Porta dopełni swojego obowiązku zarówno z energją, jak z umiarkowaniem.

**Konstantynopol 22-go września.** — Urzędowa prasa wyraża przekonanie, iż Turcja postanowi zbrojną interwencję w Rumelji.

**Konstantynopol 22-go września.** — Kilka dzienników niezależnych, za artykuły o przewrocie w Rumelji, wczoraj i dziś skonfiskowano.

**Ateny 22-go września.** — Panuje tu silne rozdrażnienie, spowodowane obawą, że rezultaty wypadków dokonywujących się na półwyspie bałkańskim, mogą okazać się szkodliwymi dla narodowości greckiej. Z tego też powodu zaniechano zamiaru zmniejszenia armji.

**Moskwa 22-go września.** — Moskowskija wiadomości powatpiwiają, aby mocarstwa uznały proklamowaną unję bułgarską za fakt dokonany. W zasadzie Rosja nie ma przeciw unji; chodzi tylko o to, w jaki sposób może takowa być dokonana z widokami trwałości. Wiedomości doradzają, aby powrócono do dawnej idei połączenia w jednej osobie godności księcia Bułgarii i jenerałnego gubernatora Rumelji.

**Wiedeń 22-go września.** — Nowa sesja rady państwa została dziś otwartą.

**Simla 22-go września.** — Rząd indyjski życzy sobie, aby komisja delimitacyjna do ustanowienia granicy między Amu Darią i Herirudem, udała się do północnego Afganistanu dla wytknięcia granicy od Roszanu do Szunganu.

**Petersburg 22-go września.** — Ogłoszony został czwarty rozdział ustawy wojenno-sądowej, zawierający przepisy o sądach w czasie wojennym.

**Petersburg 22-go września.** — Przedsięwzięto przygotowania w celu sformowania na czas wojny nowych 16 baterij ruchomych, 8 zapasowych i 3 górskich.

**Petersburg 22-go września.** — Łodzie minowe zamiast noszonych dotąd nazw, mają być oznaczane numerami.

**Petersburg 22-go września.** — Według informacji Petersburskich wiadomości, postanowiono połączyć stację drogi żelaznej fastowskiej Koziatyn z Humaniem. Roboty mają się rozpocząć na wiosnę.

**Petersburg 22-go września.** — Projektowanem

jest utworzenie posady starszego inspektora podatkowego, albo też kontrolera nad inspektorami podatkowymi.

**Petersburg 22-go września.** — Nowoje wremja donosi, że od nowego roku szynki zupełnie mają być zniesione, a sprzedaż wódki będzie dozwoloną tylko w restauracjach. Po wsiach zaś i osadach sprzedaż wódek tak do użycia w domu, jak i do konsumcji na miejscu, będzie zależała od uznania zarządów powiatowych handlu trunkami.

## Telegramy handlowe.

**Berlin 22-go września, godzina 5 minut 10 po południu.**

Panika wzniecona wypadkami bułgarsko-rumelijskimi nie uśmierzyła się jeszcze. Ruch nadzwyczaj słaby, ochęć kupna i spekulacje żadne. Natomiast podaż bardzo obfita, wskutek tego kursa wszystkie szybko ku niższym dążyły, a szczególnie kursa wartości spekulacji podlegających. Akcje kredytowe straciły 6 marek i zeszły do bardzo niskiego kursu 457, inne wartości spekulacyjne również niżej. Wartości bankowe i kolejowe prawie bez zmiany, ale też i w małym ruchu. Rosyjskie i ruble niżej. Żyto w towarze gotowym o pół marki niżej, na dostawę bez zmiany.

**Berlin 22-go września (notowanie urzędowe giełdy).**  
Bil. ban. ros. w tr. nat. 199 60 Akcje kredytowe . . . 457.—  
Wekle na Warszawę 199 10 Listy zast. ser. 1-ej 60.60  
Wek. na Peters. krótk. 198.10 Wekle na Lon. krótk. 20.34  
Wek. na Peters. dług. 196 10 „ długot. 20.25  
Bil. ban. ros. na dost. 199 25 Żyto z dost. na jesień 131.75  
Wschodnia poz. II em. 59.50 Żyto na wiosnę . . . 144.—  
**Petersburg 22-go września.**  
Wekle na Londyn . . . 29 1/16 3/4  
Pożyczka piemjowa 1-ej emisji . . . 219 1/2  
„ 2-ej emisji . . . 207 1/2  
Półimperjały . . . 8.40

Kurs rubli na giełdzie berlińskiej obniżyły się znowu ponownie. W transakcjach kasowych obniżka wynosi 140, w końcemiesięcznych zaś 150 rs. Czynniki to w ciągu dni dwóch 3 i pół marki na 100 rs. i sprowadza ich kurs poniżej dawno nie przekroczonej granicy 200 m. za 100 rs. czyli 166 2/3%. Pamiętajmy, że kurs 199 75 m. za 100 rs. wczoraj notowany w Berlinie, odpowiada notowaniu 40.05 rs. za 100 marek bez kosztów transakcji. Wynika więc ztąd, że pomimo wyższości kursów walut obcych na giełdzie naszej, stoimy jeszcze poniżej równi berlińskiej, i że zatem dalsza zwykła jest prawdopodobna. Pamiętajmy zaś przewidywać można też szacowania poranne jeszcze mniej dla rubli korzystne, a więc wyższe, a nas będzie pewno doniosła. Kurs dnia poprzedniego były: 201, 200.75, 463, 132 1/2, 144.

**Gdańsk 21-go września.**  
Pszenica cena najwyższa . . . 7.38  
„ „ regulacyjna, bieżąca . . . 6.53  
„ „ na dostawę jesienną . . . 7.13  
Żyto cena najwyższa za polskie . . . 4.75  
„ „ regulacyjna . . . 4.75  
„ „ na dostawę jesienną . . . 5.04  
Jęczmień browarny . . . —  
„ „ na paszę . . . —  
Groch do jedzenia . . . —  
„ „ na paszę . . . —

## CENY ZBOŻA.

dnia 22-go września 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 102 — 105, średnia 92 — 100, ordynaryjna 80 — 90.  
Żyto: wyborowe 74 — 77, średnie 68 — 72, ordynaryjne — — —  
Jęczmień: wyborowy 70 — 83, średni — — —, ordynaryjny — — —  
Gwies: wyborowy 94 — 98, średni 85 — 92, ordynaryjny 75 — 82.  
Gryka: 86 — 92. Groch: 77 — 85. — — —  
Kasza jaglana wyborowa 115 — 135, średnia 115 — 135, ordynaryjna 115 — 135.

B. Werner et Comp.

## Wszyscy interesenci,

którzy cokolwiekbyś zechcą z Paryża lub w ogóle z Francji sprowadzać, albo też mają w Paryżu i na prowincji jakikolwiek interes do załatwienia, niech się w tym względzie udadzą do firmy **Aleksander Sławiński** comission-expedition-exportation Paris, Rue Vézelay nr 3.

\* Firmie **A. Sławiński w Paryżu**, Rue Vézelay nr 3, powierzylem zakupno, ekspedycję etc. rozmaitych artykułów z Paryża. Poświadczam powyższej firmie niniejszem, iż załatwia wszystko z punktualnością i ku memu zupełnemu zadowoleniu, mogę przeto p. Sławińskiego każdemu z rodaków polecać.  
Magdeburg (forteca), 29 lipca 1885

Dr J. I. Kraszewski

Redaktor Wacław Lipiński wski. — Wydawca Gustaw Gellertner.

— Zamknięta przez parę miesięcy pierwszorzędną restauracją **S. Zieliakiewicza w hotelu Angielskim** od dni kilkunastu znów otwartą została na usługi publiczności.

Słuszność wyznaczenia, iż właściciel czasu przeznaczonego na odnowienie pod każdym względem restauracji wspomnianej, użył jak nie trzeba lepiej, a zapewniając gościom hotelowym wejście do numerów od frontu, co ważną dla tych ostatnich jest dogodnością, cały lokal restauracyjny upiększył, tak iż pod względem komfortu nie nie pozostawia do życzenia.

Jednocześnie zaprowadzona została dla stołujących się w restauracji korzystna wielce reforma pod względem cen, które obecnie są tak ustosunkowane, iż nie przeciążają nawet mniej niż średnio zamożnych kieszeni, aczkolwiek stopa, według której restauracja jest prowadzona, pozostała pierwszorzędną.

Według cen wspomnianych, niezależnie od potraw à la carte, wydają się obiady od kop. 75 kądodziennie od godz. 1-ej do 6-oj.

Nadmienić jeszcze wypada, że restauracyjny lokal obszerny, a urządzenie tak elegancko, jak niewiele w mieście naszym, doskonale się nada do większych zebrań towarzyskich, jak uroczystości weselne, uczyty i t. p., zwłaszcza, że takowe p. Zieliakiewicz wybornie urządzać potrafi. (1065)

— Mamy honor polecić naszeskłady obić papierowych, mieszczące się w b. pałacu Blanka, przy placu teatralnym. Ogromny dobór towaru odznaczającego się niezwykle gęstotwórcami deseniami, a przytem **ISTOTNA** niskie cen, stawiają nas w możności czynienia zadość wszelkim choćby najbardziej wybrednym wymaganiom.

634

Seweryn Mazur i Ska

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny	i	godziny	minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>				
Pociąg 3 klasy . . . . .	6	— rano	9 35	wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10	rano	5 40	po poł.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Dietikowa	6 45	wiecz.	8 35	rano
Lowyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurierski 2 klasy . . . . .	9 15	wiecz.	6 15	rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>				
Kurierski 2 klasy . . . . .	3 15	po poł.	2 25	po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	5	— rano	10 30	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9 15	rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>				
Pociąg 3 klasy . . . . .	3 50	po poł.	1 49	po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15	rano	7 45	wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	10	— wiecz.	8 13	rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . . . . .	5 30	po poł.	9 18	rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>				
Kurierski 3 klasy . . . . .	10 13	rano	7 43	wiecz.
Pociąg 3 klasy . . . . .	11 18	wiecz.	4 53	rano
<b>Kadziśkańska do Kowla:</b>				
Pociąg . . . . .	3 30	po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina . . . . .	7 45	rano	10 58	wiecz.
Lowyższe pociągi łączą się z drogą cąbrowską				
Osobowy . . . . .	7 50	wiecz.	8 12	rano
<b>Kadziśkańska do Miawy:</b>				
Pociąg . . . . .	6 45	wiecz.	10 45	rano
Osobowy . . . . .	9 20	rano	8 12	wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska . . . . .	4	— po poł.	9 19	rano
<b>Chwędowa z kolei Wiedeńskiej:</b>				
Osobowy . . . . .	6 46	rano	2 59	po poł.
Osobowy . . . . .	2 10	po poł.	8 55	wiecz.
<b>Cłwędowa z kolei Terespolskiej:</b>				
Osobowy . . . . .	2 10	po poł.	7 30	rano
Osobowy . . . . .	8 18	wiecz.	3 34	po poł.

## A odcigi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do Skierniewic oraz stacji i przystanków pośrednich pociągami (odechodzącymi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 2-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do Mrozów oraz stacji i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do Nowogrodziejskiej oraz stacji i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do Cichocinka wyjeżdża każdy pociąg z Bydgoskiej po cenach o 30% niższych, powrót w poniedziałek lub raz w tygodniu po cenie, również każdym pociągiem.

osobno — raz w tygodniu — raz w tygodniu — raz w tygodniu

W drukarni Kurjera Warszawskiego — plac Teatralny nr. 47 (poły 9).